Nr. 120. We Lwowie, Sobota dnia 1. Kwietnia 1871. **Rok X.**

Wychodzi codziennie 2 razy o godz. 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiom . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 20 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczentowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od Wydawnictwa.

Szanownych prenumeratorów zapraszamy do wczesnego nadesłania prenumeraty na 2gi kwartał 1871.

Cena prenumeraty na *Gazetę Narodową* wraz z *Tygodnikiem niedzielnym* z przesyłką pocztową:

rocznie . . . . 20 złr.
półrocznie . . . 10 „
kwartalnie . . . 5 „
miesięcznie . . 1 „ 70 ct.

W miejscu bez *Tygodnika niedzielnego:*

rocznie . . . . 15 złr. — ct.
półrocznie . . . 7 „ 50 „
kwartalnie . . . 3 „ 75 „
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z prenumeratą na *Gazetę Narodową* przesyłać można także prenumeratę na **Szczutka**

całoroczną . . . 5 złr. — ct.
półroczną . . . 2 „ 50 „
kwartalną . . . 1 „ 25 „

Na **Chochlik** dwutygodnik illustrowany kwartalnie wraz z premią 2 złr. 50ct.

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej i po trzykroć taniej przesyłać można prenumeratę za przekazem pocztowym.

Lwów d. 1. kwietnia.

(Sprawy bieżące. — Płace sług i urzędników pocztowych.)

Sprawa rezolucji naszej jest arcydoniosłą nietylko pod względem galicyjskim, ale i narodowym polskim. Dzisiaj toczą się w tej sprawie rokowania między rządem a naszą delegacją, i z wszystkiego sądzić można, że decyzja stanowcza nastąpi: bądź że cała rezolucja zostanie przyjętą przez rząd, bądź że delegacja poczyni ustępstwa rządowi, bądź nareszcie, że znowu załatwienie jej będzie odroczonem. Sądzimy, że w kim niestępione uczucie narodowe, poczucie zresztą interesu osobistego jako obywatela, który musi mieć fundusze na opędzenie podatków i innych opłat, musi mieć jakąś pewność, że będzie mógł swoje siły umysłowe, finansowe i fizyczne rozwinąć w kierunku naturalnym, — z całem naprężeniem wygląda owej decyzji. Fatalistyczne nasze „jakoś to będzie“, tak podobne do potępianego przez nas *„wir können warten“*, winno było oddawna być pogrzebane w muzeum starożytności.

Jeżeli zważymy, że rezolucja dwakroć została przyjętą przez sejm nasz, że ci, co ją układali, napowrót wnosili i głosami swemi dwakroć przeciw meńszosty i apatji pewnych głosów wirylnych przeparli, bynajmniej nie należą do demagogów, do gorących, ale do tych, których np. *Czas* zowie „poważnymi, wytrawnymi“; — jeżeli dalej zważymy, że w zeszłym roku, z wyjątkiem pewnej koterji krakowskiej, cała opozycja antirezolucyjna przeszła do obozu rezolucyjnego; że okazała się nawet wobec praktyk wiedeńskich, potrzeba dalszego jeszcze rozwinięcia rezolucji: to słusznem będzie zdanie, że rezolucja jest jednomyślnym wyrazem opinij i potrzeb kraju, tak, iż dzisiaj nawet dziecińkstwem byłoby stawać w obronie jej całości. Napróżno komisja konstytucyjna Rady państwa za rządów Hasnera kusiła się zniewolić delegację naszą do ustępstw; napróżno podsuwała przychylny nam niby wniosek Rechbauerowski. Napróżno konferencji takzwanych galicyjskich mężów zaufania przedkładał następnie p. Alfred Potocki projekt zmiany rezolucji ze strony rządu do przyjęcia; byli może między tymi mężami skłonni do przyjęcia ofert Potockiego, ale mimo to oferta została odrzuconą. Bo inaczej być nie mogło. Choćby delegacja, sejm i kraj przyjęły tę zmienioną rezolucję, to nieubłagana historja wnetby dowiodła, że przyjęcie to spodziewanych owoców nie przyniosło, że zamiast rozwoju kraju, nastąpiła tylko demoralizacja i dezorganizacja, tak samo, jak gdyby żołądkowi, dwóch składników do pożywienia potrzebującemu, tylko jeden dawano.

Ze smutkiem przychodzi nam więc podnieść radę, jaką *Czas* na czele numeru wczorajszego podaje rządowi i delegacji w sprawie delegacyjnej: rządowi, aby „z projektów, wypracowanych przez gabinet poprzedni, ułożył całość, i z nią przed Izbę wystąpił“, która to praca „łatwo mu przyjdzie“; — delegacji zaś, aby pobudzała rząd do inicjatywy, iżby raz powzięta inicjatywa do skutku doprowadzoną została — oczywiście w kierunku wniosków zeszłorocznych Potockiego, w kierunku tym, jakiego *Czas* statecznie trzyma się co do rezolucji, t. j., dać krajowi jakie ciało, ale bez kręgu pacierzowego, bez kości i nerwów. Jeżeli dobrze pamiętamy, to *Czas* nie jest w zasadzie przeciw całości rezolucji, ale jest przeciw niej ze względów okolicznościowych. — Czyż podobna w takiej sprawie *meritum* rzeczy poddawać pod sąd okoliczności, których ani jedna ani druga strona nie ma w ręku? Któż zaręczy, że jutro okoliczności, przyjęciu rezolucji w całości na zawadzie stojące, nie znikną? Któż zresztą osądzi na pewne, że dzisiaj okoliczności istotnie na zawadzie stoją? Wniesienie rezolucji przed odnośne forum, może zależeć od okoliczności, ale nic więcej. Wzgląd okolicznościowy może tylko odnosić się do pory wniesienia, może zresztą pobudzić nas do przyjęcia na razie tego, co rząd nada w drodze administracyjnej, ale nic więcej.

Cudowne wysnuł *Czas* wnioski z tego, gdyby rząd według jego rady postąpił. Chcielibyśmy poprosić *Czas*, aby przynajmniej wskazał, na czem opiera te swoje przypuszczenia. Takich twierdzeń, w takiej chwili, nie wolno puszczać luzem, jako pewniki, żadnej wątpliwości niepodlegające. Są to motywa, które dokładnie wyłuszczyć należy, jeżeli nie mają być wzięte za lekkomyślne komunały.

Na końcu posiedzenia Izby panów z d. 28 marca oświadczył prezydent p. Schmerling, że jestto ostatnie posiedzenie przed świętami, a zatem sprawa rekrutacyjna ani przed 1. kwietnia, ani przed świętami nie może być w ustawę ujęta, choćby nawet Izba posłów wniosek rządu przyjęła. Następne posiedzenie Izby panów będzie przez prezydenta członkom listownie oznaczone. Co znagliło p. Schmerlinga do tak wczesnego odroczenia Izby panów w chwili tak ważnej? Czy to zmowa z centralistami, czy z rządem, czy z kim innym? Sprawa rekrutacyjna zresztą miała być na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów traktowaną, i zapewne przed wydrukowaniem *Gazety* otrzymamy z tego posiedzenia telegram. Z czwartkowych dzienników wiedeńskich możnaby wnosić, że wniosek Rechbauera upadnie, ale wątpliwem jest, czy przejdzie cyfra rządowa. Odroczenie się Izby posłów nie wpływa bynajmniej na kwestję rozwiązania Izby posłów, w razie gdyby odrzuciła tę cyfrę.

Fakt, że w komisji rekrutacyjnej d. 28 Lasser głosował przeciw Rechbauerowi, daje centralistom wiele do myślenia. Pan Lasser słynie ze sprytu, z którym jak szczury umie w porę opuszczać okręt, zatonąć mający. Tym sposobem z obozu demokratycznego przeszedł do Bacha, ztamtąd pod Gołuchowskiego, Schmerlinga itd., zdobywając wysokie i intratne posady. Jeżeli Lasser demonstracyjnie porzuca centralistów, to widać, że uważa ich za upadłych na długie czasy, a stanowisko Hohenwarta za ubezpieczone od wszelkich burz rajchsratowych.

Wiadomość, że rząd w czasie feryj świątecznych zasili się ministrami dla Czech i Galicji, i że Galicja otrzyma autonomię, graniczącą ze samoistnością, wyszła od *Nowego Frmdbl.*, organu centralistycznego. O ile to może być prawdziwem, wskazuje wiedeńska korespondencja w urzędowej *Grazer Ztg.*, gdy pisze o zapowiedzianem przez Hohenwarta wniosku o rozszerzeniu prawodawczej kompetencji sejmów: „Treść tego projektu jest w ogóle znana, tosamo jej cel; ustanowienie stosunku sejmów do Rady państwa w ten sposób, iżby bez uszkodzenia kompetencji Rady państwa, sejmy miały przynajmniej rękojmię, że Rada państwa nad życzeniami ich i naleganiami nie przejdzie po prostu do porządku dziennego, ale będzie obowiązana poświęcić im całą swoją uwagę. Szczegóły jednak dopiero się opracowują, i naturalnie praca ta musi się odbyć z więcej niż zwyczajną starannością, gdyż raz, przedmiot sam, przynajmniej na teraz, ma być głównem ogniskiem akcji rządowej, a powtóre, wobec tak jawnej nieprzychylności parlamentu rząd nie może występywać na początek z robotą ladajaką.“

Pisma centralistyczne dodają uwagę, że nieprzychylność ta jeszcze się spotęguje, jeśli prawda, że będą mianowani ministrowie dla krajów. Przypatrzywszy się bliżej owemu doniesieniu półurzędowemu, okazuje się, że zapowiedziany na poświęta wniosek rządowy będzie raczej zmianą regulaminu Rady państwa, niż zmianą *meritum* konstytucji, że rząd te wnioski co do *meritum* przedłoży sejmom, albo pobudzi sejmy do ułożenia takowych, a Rada państwa byłaby zmuszoną takowe załatwić.

Biskup Strossmajer wyjechał już z Wiednia, otrzymawszy od dr. Szkody zapewnienie, że cierpi nie na raka żołądkowego, ale na uparty katar żołądkowy, który jest do uleczenia. Konferencji Słowian nie było, i oczywiście teraz nie będzie.

Wnioski, które stawiano na posiedzeniu komisji rekrutacyjnej d. 28 marca, są następujące: 1) Seidl, aby na r. 1871 pozwolić 54.660 do linii, a 5.467 do rezerwy zapasowej; — 2) Gross, aby z cyfry rządowej 56.041 potrącić 812; — 3) Banhans, aby do linii i rezerwy zapasowej tyle pozwolić, ile według ustaw z r. 1869 i 1870 istotnie odstawiono; — 4) Lasser, aby pozwolić tyle, ile owemi dwoma ustawami rekrutacyjnemi pozwolono (56.041 i 56.004).

Wniosek Rechbauera wymaga, aby sprawę rekrutacyjną Izba odłożyła do czasu, aż rząd albo wszystkie swoje wnioski do zmian konstytucji wniesie, albo oświadczy, że żadnych zmian prawno-politycznych konstytucji nie zamierza.

Prócz tego przyjęto kilka rezolucyj, wzywających rząd, aby akt spisu ludowego z r. 1869 zakończył; aby dokonane w roku 1869 obliczenie całego kontyngensu poborowego na nowo przejrzał, aby tylko tyle odstawiano, ile trzeba do utrzymania kompletu 800.000 ludzi, aby w ustawie na r. 1872 uwzględniono zmiany w stosunkach Pogranicza; i aby Tyrol i Vorarlberg tyle ludzi do siły zbrojnej dawały, ile stosunkowo reszta krajów daje. Dr. Gross zrzekł się zdawania sprawy w Izbie, na posiedzeniu zatem dnia 29. większość oddała wniosek Rechbauera wnioskodawcy, a wniosek co do cyfry p. Seidlowi do sprawozdania. Na temże posiedzeniu zapowiedział Lasser wniosek mniejszości przeciw wnioskowi Rechbauera, a dr. Smolka inny wniosek, aby pobór tegoroczny według cyfry rządowej i na podstawie spisu ludności z r. 1857 odbyto. (Według spisu z r. 1869 przypadłoby na Galicję podobno o 2.000 ludzi więcej, jak według spisu z r. 1857.)

W sprawie tej telegrafują z Wiednia do *Pester Lloyda*: „Izba posłów uchwali zapewne cyfrę rządową. Ustanowienie cyfry właściwej jest tak trudne pod względem technicznym, że musi być odłożone do sesji następnej. Okazuje się także, iż na r. 1871 trzeba pozwolić nad cyfrę normalną, gdyż w r. 1875 i 1876 nastąpią znaczne ubytki, i bez tego etat spadłby ogromnie poniżej 800.000.“

Klub centralistów zajmował się sprawą prasową. P. Fux zaproponował wnieść projekt do ustawy, znoszącej postępowanie objektywne. Do uchwały jednak nie przyszło— oczywiście, bo centraliści nie stracili nadziei przyjścia kiedyś do władzy, a wtedy potrzebowaliby postępowania objektywnego dla tłumienia dzienników polskich, czeskich itd.

Płace konduktorów pocztowych mają z 350 złr. być podwyższone na 500 i 600 złr., ze względu na służbę ich mozolną i z wielką odpowiedzialnością połączoną. Kiedyż nastąpi podwyższenie płac urzędników pocztowych, których służba jeszcze jest przykrzejszą, i liczba ich niedostateczną! Gdyby na to poświęcono tylko tyle, ile mianowicie w latach ostatnich, przyciśnięci nędzą i łatwością nadużyć, urzędnicy i słudzy pocztowi pieniędzy sprzeniewierzyli, bez nadziei regresu dla rządu, to jużby może wystarczyło. Wszak w zeszłym roku skarb miał z poczt (z ogólnej sumy 9 milionów) całe 2 miliony dochodu czystego przez krwawą pracę sług i urzędników!

W sprawie zaburzeń paryzkich.

Rewolucja socjalna, jaka zdawało się w początkach, iż zagraża Francji, wchodzi obecnie w fazę spokojniejszą, walka zaś powstańców paryzkich z rządem wersalskim, schodzi do walki o zapewnienie bytu dla republiki, i zniweczenie wpływów reakcji, która w kraju w wielkim stopniu się rozwielmożyła, a która dziś, przedstawiając ludności wiejskiej, iż zniszczenie materjalne o wiele zwiększy się skutkiem rozruchów paryzkich, roznamiętnia ją przeciwko mieszkańcom stolicy, a sobie tem buduje silny punkt oporu.

Kierownictwo powstania paryzkiego, przeważnie dziś jeszcze spoczywa w rękach socjalistów i zwolenników komunizmu, mimo to jednakże przywódzcy powstania nie czują się dość silni dla wprowadzenia w czyn swych zasad, nie mają odwagi zamanifestować ich w jakimś akcie publicznym. Usiłowanie towarzystwa międzynarodowego rzemieślników, wywołania ruchów socjalnych w różnych punktach Francji, a również w sąsiednich państwach, niewątpliwie istniało, wydało jednak zbyt słabe rezultata, te więc przy istniejącej w publiczności niechęci do reform socjalnych, wskazały głównym menerom paryzkiej rewolucji potrzebę zmiany zamierzonego kierunku. Żądania też wybrańców Paryża obecnie są głównie skierowane do wyemancypowania stolicy z pod przewagi prowincji, dalej wyjednania jak najobszerniejszej autonomii gminnej i stworzenia federacji gmin francuzkich. Ma to być organizacja poniekąd zbliżona do federacji szwajcarskiej; przy takim zaś stanie, wybieralne Zgromadzenie narodowe byłoby tylko reprezentacją Francji na zewnątrz, umocowaną do zawierania układów międzynarodowych, wypowiadania wojny i stanowienia o pokoju. Taka reorganizacja mogłaby niewątpliwie osięgnąć cel zamierzony, t. j. zniweczyć knowania monarchistów, chcących obalić republikę, jednakże mimo wielu zalet, byłaby dziś zwłaszcza, gdy Francji należy starać się o jak największe gromadzenie sił, celem prędkiego podjęcia walki z zaborcą, zgubą dla kraju, bo siły by jego osłabiała stanowczo.

Jaki rezultat odniosą owe projekta powstańców, w jakim nadal kierunku kroczyć będzie walka Paryżan z rządem wersalskim, trudno jest dziś przesądzać, zwłaszcza, że nie mamy jeszcze dokładnych doniesień o postawieniu się świeżo wybranej komuny paryzkiej. W Zgromadzeniu narodowem jednak widzimy, iż większość jego najoczywiściej dąży nie do samego tylko zmuszenia Paryżan do uległości, ale chce jeszcze obalenia republiki i zaprowadzenia rządów monarchicznych. Prawicę rozentuzjazmowaną niechęcią dla republiki, rozdzielają jednak pretendenci do tronu. Niezgodność co do osoby, mającej być powołaną do rządów, osłabia jej siły i trzyma w pewnej zależności od republikanów, dla których zaspokojenia Thiers świeżo oświadczył się za utrzymaniem rzeczypospolitej. Klub bowiem republikański, złożony z 120 deputowanych a prezydowany przez Arago, wyraźnie wypowiedział, iż stoi dopóty przy rządzie Thiersa, dopóki ten jawnie nie wystąpi przeciw republice. W takich warunkach więc wypowiada wojnę lewica, a tem rozniecać siły powstania nie byłoby rzeczą polityczną. Z tego też to zapewne powodu znaczna część Zgromadzenia narodowego ożywiona jest chęcią wprowadzenia we Francji decentralizacji administracyjnej, która oddziaływa korzystnie na dobrobyt kraju, a jest w pewnej części uwzględnieniem żądań federalistów paryzkich. Decentralizacja we Francji przewagę stanowczą stolicy nad krajem umniejsza, a tego właśnie życzyli sobie ci deputowani, co głosowali przeciwko przeniesieniu władz naczelnych do Paryża, nic więc dziwnego, jeżeli w Zgromadzeniu narodowem decentralizacja ma zwolenników.

Widzimy przeto, że strony zwaśnione czynią sobie wzajemne ustępstwa, z tego jednak trudno rokować sobie, iż zgodę uda się przeprowadzić zwłaszcza, że jak jedni tak drudzy nie działają szczerze. W zamiarach socjalistów, głoszących dziś federację gmin autonomicznych, niewątpliwie leży w dalszym planie przeprowadzenie reform socjalnych w społeczności europejskiej. W przychyleniu się znów znacznej liczby deputowanych do przeprowadzenia decentralizacji u wielu z nich tkwi myśl ukrócenia rozruchów paryzkich i ułatwienia tym sposobem zaprowadzenia w zamian republiki, monarchicznej formy rządu.

Francja.

Komuna, podkomitet centralny i nowy komitet centralny rozdzielają dziś pomiędzy siebie władzę nad Paryżem, a może i pretensje do panowania nad Francją. Stosunek tych trzech władz do siebie jest do dziś jeszcze bardzo nieokreślony i niewyraźny; wiemy tylko, że podkomitet utworzył się z dawniejszego komitetu i ma za zadanie czuwać nad przeciwnemi komunie batalionami gwardji narodowej. Musi on mieć przytem znaczny wpływ na wierną sobie gwardję narodową, co czyni stanowisko jego dość silnym. Wiemy także, że prezydentem nowoobranego komitetu centralnego jest Assi, ten

---

Obrazki z Francji.

XXI.

Bismark w Wersalu.

Bismark wiedział o głębokiej nienawiści Francuzów do jego osoby, a jednakże po ulicach Wersalu często sam jeden chodził piechotą. Czasami wyjeżdżał konno, ubrany w mundur kirasjerów, czasami dorożką nr. 37., którą powoził woźnica zabrany Rotschildowi w Ferrières, najchętniej jednak kanclerz, udając, że się niczego nie boi, puszczał się na spacer, jak powiedziałem, piechotą. Powiadają, że nosił pod surdutem zbroję, to pewna, że golić się nikomu nie pozwalał, własnej tylko ręce dowierzając.

Na spacerze zdaleka już poznawano go po wysokiej, kościstej, dobrze zbudowanej postawie, po wielkich, jakby wysadzonych, wilgotnych oczach, po długich rudawych wąsach, ciężkim, niezgrabnym chodzie i wyrzucaniu nóg na boki.

Pewnego razu idąc ulicą, obrócił się i spostrzegł za sobą kucharza biało ubranego, z wielkim kuchennym nożem za pasem. Przyspieszył kroku, ale i kucharz podwoił swój krok. Zaczął biedz, ale kucharz ciągle był za nim. Przestraszony Bismark wpadł we drzwi kollegium i gwałtownie drzwi za sobą zatrzasnął.

Po chwili drzwi się otworzyły, i kucharz wszedł do sieni.

— Dlaczego mnie ścigasz! — krzyknął Bismark.

— Ja pana nie ścigam. Przyszedłem w to miejsce, bo tu mieszkam; jestem kucharzem w kollegium.

Uspokojony Bismark wrócił do swego wspaniałego mieszkania w domu pana Jessé na ulicy Provence.

Zaraz po zajęciu tego lokalu, wielki kanclerz państwa niemieckiego kazał dziury powywiercać w ścianach, w sufitach *al fresco* malowanych, i poprzeciągać przez nie dzwonki. Ślusarz, któremu poruczył tę robotę pan Bismark, po jej ukończeniu przyszedł upomnieć się o pieniądze, i podał rachunek kanclerzowi.

— Co to jest! — zakrzyknął Bismark. — Oddaj pan ten rachunek właścicielowi. Czy pan myślisz, że ja dzwonki zabiorę z sobą do Berlina. Zostaną one tutaj, niechaj więc właściciel za nie zapłaci.

Niektóre pokoje w zajętym przez niego lokalu były z wielkim przepychem umeblowane. Kanclerz przyjmował w sali pełnej zwierciadeł, w której żyrandole zawieszone były na dwieście świec. Uczty wyprawiał jednak dla pokazania się oryginalnym, przy świecach pozatykanych w butelki, na stole obrusem nieprzykrytym. Pisywał w drugim pokoju najczęściej nie na stole, ale na zamkniętym fortepianie. Melodja depesz człowieka, który prawo z siły wywiódł, dreszczem przejmowała lubiącą spokój Europę!

XXII.

Moltke u pasztetnika.

Widziałem w Wersalu, pisze p. Alfred d'Aunay, małego człowieczka u pasztetnika na ulicy Réservoirs, naprzeciw teatru. Człowieczek ten pomarszczony, żółtawej cery, chudy, miał na sobie mundur, w którym wyglądał jak kij w sukni.

„Zamiast siedm *„eclairów“* przyszlesz mi pan tylko sześć — rzekł do pasztetnika. Książę bowiem Schaumbourg-Lippe nie będzie u mnie dzisiaj na obiedzie.“

Gdy już pamiętający o objedzie oficer odszedł, zapytałem pasztetnika: „co to jest *„eclair“*, i kto jest człowiek, który je obstalował.

„Eclair“ — rzekł pasztetnik — jest to ciastko za cztery *„sous“* zawierające w sobie śmietanę. Staruszek zaś który odszedł, jest to jenerał hr. Moltke.“

Jeżeli użyłem wyrazu staruszek, to tylko przez uznanie jego wielkiej wojennej chwały, możnaby go bowiem nazwać staruszką. Moltke prócz ubioru niema w swej powierzchowności nic męzkiego, nie ma nawet brody ani też żadnego zarostu. Powiadają też, że jego obyczaje były zawsze nieposzlakowanej czystości, o czem Niemcy mówią z ironicznym uśmiechem.

Moltke mieszkał w Wersalu na ulicy Neuve w domu pana Lambinet. Obok siebie miał kilka biur, które zajmowały jeszcze sąsiedni dom. Sypiał na małem w kąciku posłaniu. Mówił tak mało, że go milczkiem przezwano. Dzieje za to głośno i wiele o nim jako o pogromcy Francji mówić będą.

XXIII.

Rozkaz dzienny.

Po kapitulacji Bazaina wraz z stokilkadziesiąt tysięcy wynoszącą armią francuzką w Metz, książę Fryderyk Karol, dowódzca armii pruskiej, która te fortece oblegała, maszerował przez Troyes ku Orleanowi, gdzie chwilowo uśmiechnęło się szczęście do Francuzów. Książe podobnie jak zniszczył okolice Metzu, gdzie prawie wszystkie wsie wypalił a ludność rozpędził, tak samo niszczył kraj przez który pochód odbywał. Zawziętość jego przeciwko broniącym ojczyzny Francuzom nie miała granic. Nienawiść do nich gorliwie wpajał w serca żołnierzy i upoważniał ich do tępienia pobitych.

W Sens wydał 1. grudnia 1870 następujący rozkaz dzienny:

„Żołnierze!

„Rozwińcie gorliwie czynność swoją, maszerujmy naprzód, abyśmy mogli rozebrać tę niepobożną ziemię.

„Należy zupełnie wytępić tę bandę rozbójników, którą nazywają armią francuzką.

„Swiat nie będzie spokojnym, dopóki istnieć będzie naród francuzki.

„Gdy się go rozdzieli na drobne partje, one same się wzajemnie pożrą, lecz Europa na wieki będzie spokojną.

„Żołnierze moi odważni, nadszedł czas, w którym trzeba zwyciężyć lub umrzeć.

Fryderyk Karol.“

Kto pisze takie słowa, ten nie jest już jenerałem, ale naczelnikiem hordy barbarzyńskiej. Jakoż Fryderyka Karola za takiego Francuzi uważali. A jednakże nie był on z usposobienia swego okrutnym. System to prowadzenia wojny przemawiał z jego rozkazów dziennych, system grozy i plądrowania, system Attyli, którego środki niszczenia spotęgowano wynalazkami nowych czasów.

Ten to system także zrobił, że książe krwi królewskiej, założywszy główną kwaterę w Orleanie, nie wstydził się żyć kosztem zubożonych kontrybucjami mieszkańców. Wykwintne potrawy do wspaniałego stołu księcia Frydryka Karola i wszystkie jego prywatne wydatki płacone były pieniądzmi Orleańczyków, napróżno wyglądających nowej Joanny d' Arc i oswobodzenia z niewoli pruskiej. Napróżno wyglądali, bo „dziewica orleańska“ powstać nie mogła z koła brudnych kobiet „demi-mondu“, który przez lat ośmnaście panowania Napoleona III. ton Francji nadawał.

sam, który był prezydentem dawnego, ale jakie są atrybucje komitetu? jaką była procedura wyboru? — o tem dotychczas nic nie wiemy.

W Wersalu cicho dotąd, jak przed wielką burzą. Krążą tylko najrozmaitsze, najsprzeczniejsze z sobą pogłoski i przypuszczenia. Rząd nie poprzestaje odgrażać się, ale tonem tak mało zastraszającym, że pogróżki każą się lękać o samego grożącego.

Do *Agence Havas* 26. piszą z Wersalu:

„Końcowa prawica, która w tych dniach usiłowała postawić własnego ministra wojny, jest żywo rozgniewaną. Postanowiła ona (*a pris son partie*) zgubić Paryż; chce ona, aby Paryż zostawiono samemu sobie, niech się wywikła, jeśli potrafi.

„Prawica parlamentarna mniej gorliwa w przeprowadzeniu reform, chociaż niemniej uporczywa w przekonaniach, waha się, czy ma atakować ministerjum. Centrum i lewica, chociaż ganią rząd za bezczynność, postanowiły jednak wspierać go.

„Zapewniają mię, że merowie Paryża działali „z niemego upoważnienia“ rządu. Z drugiej strony, admirał Saisset, który tu wczoraj przyszedł piechotą z Paryża, zdawał się przynosić bardzo przykre wrażenia. Niepewność, sprzeczność, przypuszczenia i pogłoski najrozmaitsze, niepokoją wszystkie umysły.

„Lewica republikańska, złożona ze 120 członków Zgromadzenia, która się była ukonstytuowała w Bordeaux w lokalu akademii, teraz w Wersalu zainstalowała się w sali „gry piłkowej“ (*Jeu de paume*). Odbyły się już tam trzy posiedzenia. P. E. Arago mianowany prezydentem, pp. Le Royer i Ch. Rolland utrzymani zostali w urzędach sekretarzy, a pp. Turquet i Guirard jako kwesterowie. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu podniosły się żywe i ciekawe rozprawy nad tem, jak się ma zachować lewica republikańska w tak uroczystej chwili, w jakiej się Francja obecnie znajduje. Wysłuchawszy pp. Malent, Gatien-Arnaud, Bamberger, Le Royer, Pelletan, Georges, jenerała Billot, Lucet, Dueuing i innych, zgromadzenie prawie jednomyślnie zawyrokowało, że będzie wspierać bezwarunkowo rząd tak długo, jak długo ten stać będzie na gruncie republikańskim.

„Zrobiono z wielkiem zastrzeżeniem kilka odkryć o intrygach, przypisywanych dwom partjom monarchicznym, z których składa się większość Zgromadzenia. Zgromadzenie lewicy przyjęło z niedowierzaniem obawy, że mogą istnieć podobne projekta, i że mogą mieć powodzenie.

„Lewica oświadczyła, że według niej obie frakcje monarchiczne zanadto dobrze pojmują swoje własne interesa, aby je chciały narażać na przypadłości *coup d'Etat* parlamentarnego.

„Na pierwszem posiedzeniu lewicy, p. E. Arago, kiedy go zamianowano prezydentem, przypomniał kolegom swoim przysięgę *du Jeu de paume.* (z r. 1789 p. r.) Po tem przemówieniu wszyscy obecni złożyli przysięgę, iż będą energicznie wspierać rzeczpospolitą.

„Jenerał Chanzy, wczoraj wieczór puszczony na wolność przez komitet paryzki, przybył dziś rano do Wersalu. Jenerał przyszedł piechotą przez lasy; nie chciał jechać koleją żelazną, bojąc się, aby go znowu nie aresztowała gwardja narodowa, rozstawiona po różnych dworcach kolei na prawym i lewym brzegu Sekwany.“

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w d. 26. marca Trochu wniósł następujący projekt dekretu:

Art. I. Zamordowanie jenerałów Clement Thomas i Lecomte jest żałobą publiczną. Zgromadzenie wzywa cały kraj, aby tę żałobę wspólnie z niem uświęcił.

Art. 2. Zgromadzenie narodowe obecnem będzie na uroczystem nabożeństwie z tej okazji odprawionem w katedrze wersalskiej.

Art. 3. Ma być wzniesiony pomnik pośmiertny kosztem państwa na miejscu, gdzie śmiertelnie ugodzeni zostali jenerałowie Clement Thomas i Lecomte.

Zgromadzenie jednozgodnie przyjęło ów projekt dekretu.

Bony, który wydaje komitet centralny w Paryżu przy wybieraniu rekwizycyj mają następujące napisy:

Rzeczpospolita francuzka.
Wolność, Równość, Braterstwo.
W imieniu Rzeczypospolitej:
Rekwizycje.

Pieniądze....
Przedmioty żywności....
W razie odmowy obywatel X... wybierający rekwizycję, może przywołać do pomocy gwardję narodową kwartału.

Członek Federacji
Podpisano...

Dwie pieczęcie przyłożone są do tego ciekawego papieru, na jednej pieczęci jest napis: „Rzeczpospolita francuska“, na drugiej „Federacja republikańska“.

O przejściach rewolucyjnych w Marsylii, gdzie mimo zapewnień rządu wersalskiego nie przywrócono dotychczas jeszcze porządku; *Courier de Marseille* pisze pod datą 24 marca:

„Prefekt, jak powiadają, miał podobno schronić się na pokład fregaty *la Couronne*, która od kilku dni zarzuciła kotwicę w naszym porcie, inni utrzymują że jest uwięziony. Nie mamy nic pewnego pod tym względem, jak również o pogłosce, według której gmach subdywizji miał być napadnięty, a jenerał ze sztabem głównym aresztowany. Mówią także, że rada municypalna zgromadziła się w prefekturze, i w chwili kiedy mer p. Bory wychodził ztamtąd, aresztowano go, ale potem uwolnił go pewien radca municypalny i zaprowadził do ratusza.

„Bądźcobądź odbyło się wszystko bez wszelkiego starcia; ci którzy ruch wszczęli, nie natrafili nigdzie na opór, i mimo że wzburzenie wielkie panowało wszędzie, spokojność nie była nigdzie naruszoną.

„Rozmaite urzęda miejskie zajęte były przez adherentów komitetu centralnego w Paryżu. Wieczorem, koło 7mej p. Gustaw Cremieux proklamował z okna prefektury komunę republikańską, jak również imiona członków, z których się składa.

„Wysłano delegowanych do Paryża, aby się mogła komuna republikańska Marsylii porozumieć z komitetem centralnym.

„Pan Gustaw Cremieux zwołał obywateli, aby z bronią w ręku zgrupowali się podczas nocy dokoła prefektury. Odwoływał się do spokoju i umiarkowania obywateli i oznajmił, że Bordeaux, Lyon, St. Etienne, i Creuzot proklamowały wraz z Marsylją, komunę publikańską.“

Korespondent paryzki do *Independanc belge* pisze pod datą 26. marca 10 godzina wieczorem: „Operacje wyborcze odbywają się w największym spokoju. Nie ma dotychczas danych pewnych o liczbie wotujących. Dotychczas wiadomo tylko, że liczba wstrzymujących się od udziału będzie daleko większą w centrum niż na przedmieściach. Ogólny rezultat wyborów wiadomy będzie dopiero jutro rano. (Drogą telegraficzną już wiemy o tym rezultacie p. r.)

Oto już ośm dni mija od czasu, jak zaczął panować komitet centralny. Część inteligentna i myśląca ludność paryzka nie przestaje dotąd zapytywać siebie, czy nie jest igraszką straszliwej zmowy, i czy podobna, aby jedność polityczna, stanowiąca siłę Francji, mogła zniknąć, mocą jednego zuchwałego zamachu przedmieść, kierowanego przez ludzi nieznanych.

Co się stanie również z zasadą wszechwładztwa ludu, jedyną silną podstawą instytucyj republikańskich, jeżeli smutny sen nas gniotący stanie się rzeczywistością?

Jeżeli Paryż ma istotnie prawo uznać się za „wolne miasto“, jakże można będzie odmówić tego samego prawa każdemu innemu miastu, każdemu departamentowi, i na mocy jakiej zasady można będzie przeszkodzić Korsyce w proklamowaniu Napoleona III. Wandei w koronacji Henryka V., Normandji w przywołaniu Orleanów?

„Ach! ów dziennik niemiecki, który mówił kiedyś, że największymi nieprzyjaciółmi Francuzów są samiż Francuzi, miał wielką słuszność. Ostatnie ośm dni, mojem zdaniem, smutniejszemi były od wszystkich zwycięztw pruskich. Tryumf komitetu był S e d a n e m m o r a l n y m, stokroć gorszym od tamtego.“

Journal Officiel rewolucyjny, opisuje krwawe zajście na placu Vendome, składa całą winę na tych, którzy prowadzili manifestację. Mówi on o rozbrojeniu dwóch gwardzistów, o tem, jakiemi obelgami witano gwardję narodową, jak nazywano ich mordercami, tchórzami, i zbójcami, jak wyrwano szablę oficerowi, jak nareszcie strzelano z rewolweru i raniono obywatela Maljournal, porucznika sztabu, jak gwardja dziesięć razy wzywała tłum do rozejścia się i dała ognia z obawy, aby jej nie rozbrojono. O prawdziwości tego przedstawienia sprawy nie można nic pewnego powiedzieć, bo dzienniki obu stron starały się przedstawić rzecz całą w jak najniekorzystniejszem dla przeciwnika świetle.

Jest rzeczą ciekawą, jak komitet centralny, siłą buntu tylko stojący przy władzy, nazywa buntownikami (émeutiers) ludzi, którzy należeli do owej manifestacji!

Le Soir pisze, że komitet centralny chciał owładnąć szkołę medyczną. Uczniowie przygotowali się do oporu. Doktor Wurtz stanął na czele. Przedsięwzięto organizację wojskową młodzieży szkolnej. Wszystko co żyje teraz w Paryżu musi stanąć pod bronią, choć niewielu wie pewno, jakiej sprawy ma bronić. Kongres, republika, komuna, są to wyrazy, które Bóg wie, co znaczyć mogą w rozmaitych ustach.

Przegląd polityczny.

Car telegramem powstrzymał wprowadzenie w wykonanie ukazu o strojach dla żydów — polecił on tylko golić im pejsy.

Parlament niemiecki złożył już dowód swej stronniczości. Unieważnił on bowiem wybór ks. Marjańskiego, wybranego w Kwidzyniu (Prusach zachodnich) na posła, a uchwałę swoją motywował tem, że otrzymał tylko 11 głosów nad absolutną większość gdy wylew Wisły nie dozwolił około 1000 wyborcom stawić się do głosowania. Gdy jednak taki sam wypadek miał miejsce z Niemcem, to parlament wybór jego potwierdził.

Przed kilkunastu dniami podczas objadu u prezesa bawarskiego ministerjum, hr. Braya, z powodu zwycięztw pruskich przyszło do gorszącego zajścia między posłem włoskim margr. Migliorali, a posłem cesarza Wilhelma. — Obecnie z mocy nalegania Bismarka rząd włoski swego reprezentanta przeniósł z Monachium na inną posadę.

Moskwa wysłała do Berlina pułkowników urzędujących w ministerjum wojny Zur-Muchlena i Barckmana dla zapoznania się z organizacją armii pruskiej.

Projekt adresu parlamentu niemieckiego do cesarza powiada, że przez zrządzenie boskie udało się cesarzowi spełnić życzenia przodków i nadzieje współczesnych. Państwo niemieckie spoczywa na silniejszych podstawach niż kiedykolwiek, a naród niemiecki umacniać je będzie na drodze wolności i pokoju.

Nowe państwo jest wynikiem samodzielnego ducha narodu, który broni się tylko, skoro jest zaczepiony, zresztą oddany jest dziełom pokoju, i żąda od narodów obcych jedynie uszanowania, należnego dla narodu, krzewiącego idee poszanowania prawa i moralności.

System mięszania się w wewnętrzny ustrój obcych narodów, nie powróci zapewne w naszem państwie pod żadnym pozorem i pod żadną postacią itd.

Skład dzisiejszego parlamentu niemieckiego jest następujący: Pomiędzy 297 północno-niemieckimi posłami zaliczyć należy do prawej strony izby włącznie z staroliberalnymi i saskimi i hanowerskimi partykularystami 108; do lewej strony włącznie z 2 socjalnodemokratami i 2 szlezwicko-holsztyńskimi partykularystami 134; pomiędzy temi dwiema skrajnemi zasiada w centrum 41 klerykalnych, prócz tego zasiada w izbie 13 Polaków i 1 Duńczyk jako n a r o d o w a o p o z y c j a, co razem wynosi 297 członków. Pomiędzy 85 południowo-niemieckimi posłami znajduje się licząc już w to tak nazwanych „narodowo klerykalnych“, najwyżej 24 klerykałów, tak że przez to ogólna siła klerykałów dojść może najwyżej do 65 członków. Prawa strona izby liczyć może na wzrost najwięcej 5 do 6 członków z Niemiec Południowych, przez co jej siła najwyżej wynosić może 114 członków; reszta południowo-niemieckich posłów, a zatem najmniej 55 powiększy lewą stronę, przez co liczba jej wzrośnie do 189. Jeżeli się natomiast doliczy do lewicy wszystkich w Południowych Niemczech jako „liberalnych kandydatów“ wybranych posłów, natenczas siła jej wynosić będzie 195 członków, zatem 4 głosy nad absolutną większość izby i to przyjęcie brano za zasadę przy układach o liczbę członków, jaką stronnictwa w komisjach reprezentowane być mają.

Do *Kraju* piszą z Konstantynopola: „Od 1. marca r. b. prawie wszyscy Polacy stracili posady bez najmniejszego powodu, a raczej z powodu, który do dzisiaj jest dla nas tajemnicą; z liczby 54 urzędników, którzy byli np. w dystrykcie ruszczuckim, ministerjum zostawiło miejsca dla sześciu i to ze zredukowaną pensją. Polaków ztąd przenoszą na prowincję, a miejsca ich zajmują Prusacy. Wpływ bowiem pruski, który tu od niedawna rozpuszcza sieci, idzie ręka w rękę z moskiewskim, a na pozyskanie dygnitarzy tureckich nie szczędzą talarów i rubli...“

W Hiszpanii podług ostatnich zestawień „opozycja narodowa“, jak się sama nazywa, reprezentowaną będzie w Izbie przez 60 republikanów, 65 Karlistów, 21 unionistów Montpensiera z ks. Montpensier i Rios-Rosas, 20 Alfonsistów z marszałkiem Cheste, 10 Moderadosów pod wodzą Canozas de Castillo i 9 opozycyjnych progresistów z jenerałem Contreras na czele. Jestto blizko połowa ogólnej liczby deputowanych, jeżeli się odliczy zawikłanych w procesa polityczne.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na posiedzeniu czwartkowem było radnych 83. Początek o godzinie pół do siódmej.

Po przeczytaniu protokołu z posiedzenia Rady z dnia 23. marca, żąda pan Milleret, aby w protokole dodano, iż on jako referent zwracał uwagę Rady, iż poprzednia Rada w przeszłym roku uchwaliła nie kłaść napisów dzielnic $^1/_4$, $^2/_4$, $^3/_4$, $^4/_4$, gdy tymczasem teraźniejsza Rada na swem posiedzeniu uchwaliła kłaść nazwy dzielnic i numera I, II, III i IV. Regulamin zaś nie pozwala cofnąć uchwały, raz zapadłej przed upływem roku.

D r. C z e r k a w s k i, dr. S k w a r c z y ń s k i, dr. R i e g e r sprzeciwiają się temu, d r. G r o t jest także przeciwny, z powodu, iż nie przypomina sobie, aby dr. Milleret na poprzedniem posiedzeniu tę sprzeczność uchwał podnosił.

Dr. M i l l e r e t wyjaśnia, iż on podnosił, że dawniejsza Rada uchwaliła na tablicach umieszczać nazwy ulic, więc ztąd wniosek, iż nie uchwaliła kłaść liczbę I, II, III i IV.

D o b r z a ń s k i. Więc dr. Milleret nie na sprzeczność uchwał zwracał uwagę, lecz obecnie tylko wniosek z swych uwag taki wyprowadza. Radni zaś, co nie byli w dawnej Radzie, takiego wniosku z jego uwagi wyprowadzić nie mogli. Zresztą tej sprzeczności w uchwałach nie ma. Dawniejsza Rada uchwaliła na tablicach kłaść nazwy ulic. Dzisiejsza do tej uchwały dodała jedynie, aby i nazwy dzielnic były umieszczone. Dawniejsza Rada zniosła napisy $^1/_4$, $^2/_4$, $^3/_4$, $^4/_4$; Dzisiejsza rzymską liczbę nie ułamkiem uchwaliła dzielnice poznaczać.

Rada odrzuca wniosek dr. Milleret'a.

Dr. Z u c k e r po zapadłej uchwale zwraca uwagę, iż §. 49 regulaminu każe, chociażby pojedynczego radnego do protokołu bez głosowania dodać każdy protest przeciw niedokładnie lub mylnie zaprotokołowanej uchwale Rady, więc należy umieścić uwagę dr. Milleret'a bez głosowania.

Przewodniczący zwraca uwagę dr. Zuckra, że dr. Milleret nie zaprzecza dokładności zapadłej uchwały na posiedzeniu 23. marca.

D ą b r o w s k i Wacław, gdy dyrektor budowniczego urzędu jest nieobecny, interpeluje p. burmistrza co do studni na Chorążczyźnie i dylów na moście u szluzy stawu Pełczyńskiego. Studnia piękna, ale wody brak, niechże pan dyrektor budownictwa opatrzy ją i poprawi jak trzeba; co do dylów, to te tak są cienkie (tylko 4 cale grubości), że lada moment może się kto zawalić i kark skręcić.

P. S z e m e l o w s k i uspakaja pana Dąbrowskiego, i zapewnia, że już sekcja III zajęła się studnią, a co do dylów, to się obaczy i naprawi. Nikt nie powinien karku kręcić.

Dr. M i l l e r e t stawia wniosek naglący co do desinfekcji i kanalizacji Lwowa i pokrycia Peltwi.

Dr. Milleret mniema, że wniosek w tej kwestji na przeszłem posiedzeniu przez dr. Czerkawskiego postawiony, nie jest do przeprowadzenia, bo i 50.000 złr. rząd nie da, a zatem z pokryciem Pełtwi trzeba będzie się pożegnać, i nie sposób tak jakoś szparko przystępować do tak ważnej sprawy. Dr. Milleret więc sądzi, że lepiej naprzód odesłać pod rozpatrzenie towarzystwu politechnicznemu wnioski w mowie będące; niech towarzystwo orzeknie, jakie najlepsze są środki do przeprowadzenia desinfekcji kloak i kanalizacji, i czy koniecznie dlatego należy przykryć Pełtew czy nie.

W i l d popiera głos dr. Milleret'a i przypomina, że p. Skrochowski będąc kosztem miasta Lwowa na powszechnej wystawie 1867 roku, zbadał doskonale system kanalizacji i desinfesji w Paryżu i przedłożył Radzie miasta Lwowa piękne o tem sprawozdanie. Życzyłby sobie bardzo p. radny Wild, aby praca p. Skrochowskiego była zajętą na uwagę przez sekcję budowniczą i Towarzystwa politechniczne. Rada zgadza się na wnioski dr. Mileret'a i p. radnego Wilda, odsełą takowe sekcjom IIIej i IV.

S o b i e s k i propenuje wezwać komisję szkolną, aby przedstawiła wnioski celem postępowego udoskonalenia reorganizacji przed 5ciu laty założonej we Lwowie szkoły przemzsłowej. Szkoła ta chociaż dobrze urządzona jest dopiero w zawiązku, nie stoi na wysokości potrzeb kraju i nauki. Do szkoły tej uczęszczają teraz dzieci tylko miejskie i prowincje prawie o niej nic nie wie. Trzeba szkołę rozszerzyć, podnieść.

Rada przystaje na wniosek p. Sobieskiego.

M i ą c z y ń s k i wnosi, aby Towarzystwu ochronek wydać resztę uchwalonej w przeszłym roku subwencji, w kwocie 3000 złr. w. a. Rada się zgadza.

Dr. G r o t w imieniu sekcji IV. prosi, aby Rada na prośbę gminy ewangelickiej uchwaliła bezpłatne ustąpienie dwóch sążni kwadratowych ziemi na cmentarzu łyczakowskim pod grobowiec dla superintendanta śp. Teodora Haase, a drugą prośbę gminy ewangelickiej, tyczącą się zwrotu 16 złr. konduktowego, odrzuciła. Dr. Grot uzasadnia wniosek swój okolicznością, iż Haase jako honorowy obywatel lwowski zasłużył sobie na to.

G u b r y n o w i c z prosi, aby szanowny referent odczytał powody, które gmina ewangelicka przytacza. Ustąpienie dwóch sążni cmentarza za darmo, jest to rzecz sama przez się, to jest we względzie pieniężnym mała — lecz z drugiej strony jest to rzecz ważna, albowiem jest ona jakoby nagrodą honorową dla nieboszczyka.

D o b r z a ń s k i przypomina, że śp. księdzu Haase wprawdzie nadanem zostało honorowe obywatelstwo, lecz warto zwrócić uwagę na czas, w którym to się działo. Było to przed rokiem 1848, kiedy to różnym ludziom, najnieprzychylniejszym nawet krajowi, ten honor się wyświadczał. Pan Haase, zasiadając w Izbie panów, zawsze trzymał się strony centralistów, zawsze występywał przeciw interesom naszego kraju i Polaków, zawsze starał się o germanizowanie kraju naszego. Z tych przyczyn, możeby lepiej było, aby gmina ewangelicka zapłaciła za ziemię, bo nadanie bezpłatne przez Radę może niejednemu się wydawać, jakoby Rada czyniła to w uznaniu zasług Haasego, pochwalała czyny polityczne nieboszczyka, tak szkodliwe dla kraju.

Dr. Z u c k e r inaczej sądzi, i powiada, że o umarłych nic albo dobrze trzeba mówić.

G u b r y n o w i c z prostuje dr. Zuckra, wykazując, że p. radny Dobrzański ani słowem nie dotknął strony prywatnego życia nieboszczyka. Inni mowcy oświadczają, iż Rada uchwalając bezpłatnie miejsce na pomnik, uczyni to wcale nie przez wzgląd na p. Haasego i jego honorowe obywatelstwo, lecz przez wzgląd na gminę ewangelicką.

Dr. G r o t w odpowiedzi na poprzednią interpelację p. radnego Gubrynowicza, powiada, że sekcja IV. biorąc tę rzecz ze stanowiska li tylko religijnego uwzględniła prożbę gminy ewangelickiej, tem łatwiej, że w gminie tej jest dużo Polaków.

Rada przyjmuje wniosek sekcji IV.

D ą b r o w s k i przedstawia wniosek sekcji IIej wybrania komisji do zbadania kontraktu z Towarzystwem oświetlenia gazowego, i na członków tejże komisji proponuje pp: dr. Skwarczyńskiego, dr. Konna, dr. Wolskiego, Maszkowskiego, Chlebowskiego i Schumana Jana. Dawno już pora bliżej się zająć sprawą oświetlenia miasta.

D o b r z a ń s k i ze względu, że p. dr. Hofmanowi Edwardowi doskonale wiadomą jest cała sprawa tego towarzystwa, stawia wniosek, aby tenże dr. Hofman Edward należał także do niej.

Rada się zgadza tak na wniosek sekcji IIej jakoteż i na wniosek p. radnego Dobrzańskiego.

M a ł e c k i. Wiadomo, że śp. hr. Stadnicki Aleksander testamentem przeznaczył znakomity fundusz na wydanie dyplomatarjusza z aktów w bernardyńskiem archiwum się znajdujących. W archiwum bernardyńskiem są skarby, ala jest też masa kopij oryginałów, które są rozrzucone po różnych zbiorach. Archiwum miejskie posiada mnóstwo takowych oryginałów. Chodzi więc o to, aby Rada przychyliła się do prośby Wydziału krajowego, i pozwoliła korzystać z tego archiwum p. Liskiemu.

Rada się zgadza z tem, ale aby nie wydawać aktów do domu nikomu, i aby prosić Wydział, po wydrukowaniu, jeśli można, o parę egzemplarzy dyplomatarjusza.

Panowie: Józef Kuno, Paweł Depner zostają przyjęci do gminy i dr. Oskar Tobiasz (z Kongresówki) otrzymał przyrzeczenie przyjęcia do gminy; dwaj pierwsi za opłatą taksy po 10.50 zlr., dr. Fabian zaś bez taksy.

Panu Filipowi Boreckiemu, pomocnikowi nauczycielskiemu przy szkole św. Marcina, Rada uchwala zapłacić po 15 zlr. miesięcznie remuneracji za czas pełnienia obowiązku.

Nad sprawą obsadzenia trzech posad pomocników nauczycielskich przy miejskich szkołach św. Anny, św. Marji Magdaleny i św. Marcina Rada obradowała przy drzwiach zamkniętych.

K r o n i k a.

— **Kurjerek lwowski**. Dzisiaj wieczór zbierają się radni na poufne posiedzenie w celu porozumienia się między sobą co do wyboru burmistrza, mającego się odbyć we wtorek o godzinie 5tej.

W większości radnych objawia się skłonność do postawienia takiego kandydata, któryby zyskał przeważną większość głosów. Zagorzali zaś stronnicy pana Szemelowskiego pragną albo znowu jego kandydaturę stawiać bezpośrednio, albo pośrednio. Pośrednie to stawianie ma być osiągniętem wyborami kogoś na burmistrza, któryby potem zrzekł się pensji i mieszkania na rzecz wiceburmistrza, którymby obrać chciano p. Szemelowskiego, sam zaś miał tylko tytuł burmistrza. Na tego zaś tytularnego burmistrza jedni proponują jednego ze stawianych już kandydatów z inteligencji, który kandydaturę nie przyjął, drudzy jednego ze starszych mieszczan.

Pan Henryk S c h m i t t będzie miał dzisiaj o godzinie 6tej po południu w sali ratuszowej 11ty wykład z dziejów porozbiorowej Polski na wsparcie emigracji naszej. Treść wykładu: Bezpośrednie skutki bitwy Ostrołęckiej. Śmierć Dybicza. Wyprawa na Rüdigera. Paszkiewicz wodzem naczelnym. Upadek powstania na Litwie. Przejście Moskali przez Wisłę. Odebranie Skrzyneckiemu naczelnego dowództwa. Odwrót naszych pod Warszawę. Gwałty i rozruchy w Warszawie 15. i 16. sierpnia. Ostatni, t. j. 12ty wykład, odbędzie się w poniedziałek dnia 3. kwietnia br. o godzinie 6tej po południu, z powodu, iż we wtorek sala przez Radę miejską będzie zajętą.

Otrzymaliśmy pismo następujące:

Do szanownej redakcji *Gazety Narodowej*.

Przytoczone w *Gazecie Narodowej* z dnia 30. marca 1871 nr. 117 w rubryce Kronika i artykule „fakt wielkiej komiczności wydarzył się w niedzielę“ fakta następnie prostujemy: Nieprawdą jest, że podpisany Szemelowski redakcji *Gazety Narodowej* w razie nieumieszczenia oświadczenia 54 poważnych obywateli i członków przeszłej Rady co do jego urzędowania jako burmistrza groził procesem, niemniej nieprawdą jest, iż mu odpowiedziano, że gdyby podpisani na oświadczeniu obligowali redaktora o wydrukowanie ich zdania o zdolnościach burmistrzowskich Szemelowskiego, to byłby może redaktor ze swojemi uwagami je umieścił. Redaktor p. Dobrzański bowiem na wyraźne żądanie zamieszczenia tego oświadczenia (które w całej treści było zamieszczone w *Dzienniku Polskim* nr. 87 i zawiera od wystawicieli wyraźne żądanie zamieszczenia go w *Gazecie*) w *Gazecie Narodowej* wręcz odpowiedział, że tego nie uczyni, gdyż artykuł *Gazety Narodowej* w nr. 94. pod napisem „sprawa wyboru burmistrza lwowskiego“ zawierał tylko jego zdania, a żadnego faktu, a on zdania przeciwne umieszczać nie jest obowiązanym.

Współpodpisani świadkowie byli właśnie w tym celu obecni, ażeby p. Dobrzański słów do niego skierowanych i danych odpowiedzi nie przekręcał i by w razie potrzeby prawdziwy fakt stwierdzić mogli, co też niniejszem czynią.

Szanowna redakcja zechce zatem to sprostowanie w najbliższym numerze swego dziennika umieścić.

Lwów d. 31. marca 1871.

Juljan Szemelowski, Alojzy Boberski, Józef Strzelbicki.

Na to sprostowanie umieszczamy następujące oświadczenie naocznego świadka:

Byłem obecny w redakcji, gdy pan Szemelowski wszedł, a za nim pp. Strzelbicki i Boberski. Pan Szemelowski wezwał p. Dobrzańskiego do umieszczenia sprostowania, które mu wręczył. Gdy nowela prasowa przepisuje, aby skarżący się o nieumieszczenie sprostowania przed sądem świadkami dowiódł, iż istotnie wręczył redaktorowi sprostowanie, więc powód, dlaczego pan Szemelowski przyprowadził z sobą świadków, dla każdego z ustawą prasową obeznanego był namacalny. Oto okazał pan Sz. tym czynem, że w razie odmowy ma zamiar wytoczyć sprawę przeciw p. D. przed sąd. Lecz niedosyć było i tego. Pan Szemelowski wyjął potem z kieszeni napisany już rewers, zawierający potwierdzenie, że wręczonego mu sprostowania pan Dobrzański nie umieści, i zażądał, aby pan Dobrzański ten rewers podpisał. Nie gołosłownie więc, lecz niezbitemi, nieulegającemi żadnej wątpliwości czynami, pan Szemelowski groził panu Dobrzańskiemu, że się uda do sądu ze skargą.

Tak też a nie inaczej mógł brać te czyny pan Dobrzański. Zaczął więc tłumaczyć panu Szemelowskiemu, iż przed sądem nic nie wskóra, że sąd do umieszczenia tego sprostowania zniewolić *Gaz.* nie może, bo to nie sprostowanie faktu, lecz odmienne o zdolnościach burmistrzowskich pana Szem. zdanie. Do tej rozprawy wmięszał się i pan Boberski, dowodząc, że zarzut niezdolności na burmistrza, to nie objaw zdania, lecz zarzut faktu. I przytoczył niestosowne porównanie, że jeźliby jemu ktoś zarzucił, że kulawo chodzi, toby mu zarzucił fakt, do którego sprostowania ustawa obowiązuje dziennik.

Śród rozmowy oświadczył pan Dobrzański raz i drugi panu Szemelowskiemu, iż gdyby obligowano go w dobry sposób o umieszczenie oświadczenia 54 osób, to byłby to może uczynił, ale droga, którą obrał pan Szemelowski, zniewala go do odmowy.

Taki jest przebieg prawdziwy sprawy, którą panowie Szemelowski, Boberski i Strzelbicki całkiem w fałszywem świetle przedstawili.

Platon Kostecki.

Pan Szemelowski skompromitował się, iż sam żądał umieszczenia oświadczenia, iż jest zdolnym na burmistrza. Jeszcze więcej skompromitował się, iż objawił tak niezbicie zamiar wytoczenia procesu, gdyby tego oświadczenia nie umieszczono. A już najwięcej skompromitował się tem, że wzięciem z sobą świadków, i przyniosłszy z sobą przygotowany, do procesu jedynie służyć mogący rewers, iż redaktor nie chce umieścić spostowania, więc czynami objawiwszy zamiar zaniesienia skargi przed sąd, a tem samem groźbę procesu, teraz w podobny sposób stara się z nietaktownego kompromitującego swego kroku wycofać.

Co do pana Boberskiego i Strzelbickiego, to zupełnie wierzymy, iż przybyli jako świadkowie z panem Szemelowskim do pana Dobrzańskiego, ażeby tenże słów do niego skierowanych lub odpowiedzi swych nie przekręcił. Do procesu bowiem panu Szemelowskiemu takich świadków było potrzeba. Lecz sam ten fakt świadczy o zamiarze pana Szemelowskiego wytaczania sprawy przed sąd. O tym zamiarze ci sami panowie świadkowie opowiadali później licznym osobom.

— **Mianowania** Cesarz postanowieniem z dnia 26 marca zamianował radcę sądu krajowego w Krakowie Antoniego Schmitzel radcą wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Adjunkt sądowy, Emil Nawrocki, mianowany porucznikiem jazdy przy landwerze nieczynnej.

— **Spis zmarłych** osób we Lwowie od d. 27. do 31 marca. Franciszek Felsztyński pen. sekretarz cyrkułu 73 l. na krwiotok płuc. Leon Bietkowski, były kapitan 70 l. starość. Tytus Stroppel, pen. major 40 l. na gruźlicę płuc. Ludwik Tanger, urzędnik 42 l. na epilepsji. Regina Gadomska, żona szewca 52 l. na gruźlicę płuc. Ludwika Czerwiec, właścicielka domu 32 l. na gruźlicę płuc. Franciszek Honey, tkacz 56 l. na zapalenie. Michał Neczypur, zarobnik 36 l. na biegunkę. Jan Biliczak, zarobnik 26 l. na gruźlicę.

— **Komisja do zbierania zboża dla Francji** 29. b. m. wyprawiła 5 transport zboża do Francji na ręce p. Eug. Bontoux w Wiedniu, a to: Worów pszenicy 18, jęczmienia 143, owsa 69, grochu 3, żyta jarego 10, żyta oziminy 8, fasoli 1. Razem 345 cet. 50 f. Dziś złożyliśmy na kolei Karola Ludwika do wyprawienia kupione za 1600 zł. złożonych darami pieniędzy 200 cetnarów pszenicy, i 18 cet. koniczyny dołożywszy worek nasienia koniczyny do wagi 186, przysłany ze Stanisławowa od hr. Borkowskiego. Jutro wyprawiać będziemy zboże przesłane z zapowiedzianych już dawniej darów. Zdamy sprawę o wysełkach z Tarnopola i Jarosławia, gdy odbierzemy wykazy szczegółowe. Z Barszczowa spodziewamy się albo zboża, którego tam do 100 korcy ma być zebranego jak p. Jocz donosił, albo gdyby niepodobną było dla złej 11 milowej drogi do kolei odstawa, pieniędzy, aby tu za grosz gotowy dokupić zboża. Odpowiednio do życzenia szlachetnych panów co trud podjęli w zbieraniu darów podajemy, że w Toporowskiem państwie złożyli w pieniądzach: skarb Toporowski oprócz podanych w *Gazecie* z

24. b. m 150 zł., jeszcze 50 zł., z których 3 zł. przysłano nam w gotowiznie, a 47 zł. w dokupionych 3 kor. żyta i rachunkiem kosztów wyprawionego do Lwowa zboża, 28 kor. 24 gar., a te złożyły gmina Toporów na ręce burmistrza Hassa 9 kor. 16 gar., gmina Przewłoczna na ręce wójta Harasyma Łabota 4 kor., p. Kronfeld L. 4 kor., zsypali zaś po korcu ks. Jan T., Śliwiński Władysław, propinacja Toporowska, Nachman Fisch, Kukurewicz Michał. Garncy 24 złożył ks. J. Zurowski, po 16 garcy dali Mich. Sękowski, ks. S. Piworaczuk, leśniczy Szczepanowski, po 8 garcy J. Hass burmistrz, Jerzy Olejnik, S. Jasiński mielnik, p. Cuplewicz. P. Tadeusz Chajęcki prezes oddziału Zurawieńskiego przysłał wykazy, według których złożyli pp. Kunaszewski Damazy jęczmienia 5 kor., Janiszewski Erazm owsa 5 kor., Chajęcki Tadeusz żyta oziminy 5 kor., pszenicy 5 kor., Domański Feliks owsa 2 kor., Blicharski J. owsa 2 kor., jęczmienia 2 kor., Hornstein Nuchim jęczmienia 1 kor., Jabłonowski F. jęczmienia 3 korcy, J. L. owsa 2 kor., Ernstein Salom. owsa 2 kor., Skwarczyński W. owsa 5 kor., Stefan Mielnik owsa 2 korce, ks. Antoni Gojdan owsa 5 kor., Komarnicki S. owsa 5 kor., Lekczyński Czesław żyta oziminy 1 kor., pszenicy 1 kor., Weis J. jęczmienia pół korca, Hornik Leib jęczmienia pół korca, Roseman Jakób jęczmienia pół kor., Sperter Hersch jęczmienia pół kor., Cieński Bolesław owsa $4^1/_2$ kor., Bogusz Apolinary owsa 2 kor., jęczmienia 2 kor., Hauser Mendel jęczmienia 1 kor., Gildener Jasio owsa 1 korzec. Z zakupna z uzbieranych pieniędzy za 60 zł. kupiono jęczmienia $11^1/_2$ kor. (D. n.)

Lwów d. 30. marca 1871.

M. Darowski, *J. dr. Sermak*, *ks. D. Ufryjewicz*, *dr. J. Millerct.*

— **Dla emigracji polskiej w Paryżu** nadesłali do Administracji *Gazety Narodowej*: Ks. Jan Żurowski 1 złr., p. Dittmarsch z Żurawna 5 złr., pani Anna Kłodzińska z Parhacza 20 złr., dr. Mijakowski resztę z balu danego w Złoczowie 3 złr. Ogółem 351 złr.

— **Dla emigracji polskiej w Szwajcarji** p. Dittmarsch z Żurawna 1 złr.

— **Na rzecz prof. G. H. Niewęgłowskiego** nadesłał p. Kerekjarto ze Stanisławowa jako dobrowolną składkę kilku nauczycieli 4 złr. 30 ct. Razem z poprzednią składką 5 złr. 30 cnt.

— **W Uhnowie**, tym zakątku błotnistym, odbyło się dnia wczorajszego za staraniem okolicznego obywatelstwa i chętną ofiarnością miejscowego proboszcza rz. kat. ks. kanonika Józefa Motyla nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. jenerała Bosaka (Haukego). Zebraną przy tej sposobności kwotę 35 złr. w. a. dla wdowy po tym bohaterze pozostałej, przesłano na ręce redaktora *Gazety Narodowej*. (Razem z poprzednio wykazanemi otrzymaliśmy na ten cel 324 złr., 1 dukat i 1 talar; pr. Adm.)

— **Wydział stowarzyszenia pocztmistrzów** i ekspedytorów galicyjskich odbył w dniach 25, 26. i 27. bm. posiedzenie w hotelu Langa we Lwowie. Stowarzyszenie liczy członków czynnych 176, honorowych 10.

Stan kasy z dnia 11. czerwca 1870 czynił 593 złr. 56 ct., wpłynęło z miesięcznych wkładek 1529 złr. 53 ct., z odsetek 83 złr. 46 ct., ze sprzedaży kalendarzy 11 złr. 45 ct., na pomnik śp. Hochleitnera 6 złr. 15 ct. Razem 3224 złr. 15 ct. Z tego wydano: na koszta administracji 175 złr. 61 ct., na koszta podróży dla delegacji 486 złr. 60 ct. Razem 662 złr. 21 ct. Przeto przy zamknięciu rachunków majątek stowarzyszenia obliczono na 2561 złr. 94 ct., a to wydanych członkom jako pożyczki 1843 złr., zaś w gotówce 718 złr. 94 ct.

Prezes stowarzyszenia p. Bańkowski mianowany c. k. kontrolorem poczty w Kołomyi złożył ster stowarzyszenia w ręce zastępcy p. Missbergera, pocztmistrza w Mikulińcach.

Z Wydziału stowarzyszenia pocztm. gal.

Missberger, przewodniczący.

Baliński, wydz. i sekretarz. *Stradjot*, wydziałowy.

— **Z Towarzystwa prawniczego**. Sekcja prawa pozytywnego odbędzie dnia 1. kwietnia br. o godzinie 7mej wieczorem zwykłe swe posiedzenie.

Na porządku dziennym: 1) Rozbiór kwestji „o zabezpieczeniu praw własności co do gruntów pod budowę kolei żelaznej zakupionych", sprawozdawca p. notarjusz Jasiński. 2. Wypadki praktyczne.

— **Komitet centralny Towarzystwa gospodarskiego** w sposób przychylny załatwił przedłożony mu przez p. M. memorjał co do włościańskich kółek gospodarczych, postanawiając wstawić się u ministerstwa o udzielenie subwencji w kwocie 1000 złr. w. a. na wspieranie zawiązujących się kółek gospodarczych po wsiach.

— *„Bierżewyja Wiadomosti"* piszą: Syn Napoleona III. były następca tronu francuskiego zaciągnął się do pułku kawalergardów królowej angielskiej, którym dowodzi hr. Dwirlej. W pułku tym służy większa część arystokracji angielskiej. Książe był już nawet raz na mustrze, i ubrany po cywilnemu, kwatermistrz pułku Hammond odebrał już rozkaz sprawienia mu munduru.

— **P. Dybowski**, znana osobistość w świecie naukowym, były profesor nauk przyrodniczych w uniwersytecie warszawskim, za czasów ostatniego powstania zesłany na Sybir, jako mąż nauki i niezwykłej wytrwałości wyjednał sobie u tamtejszych władz nadzorczych pozwolenie objeżdżania okolic w celu badań naukowych. Z prawdziwem rozmiłowaniem oddany swemu przedmiotowi i poczynił nader ciekawe odkrycia zoologiczne, o których w osobnym liście donosi do *Czasu* jeden z naturalistów polskich za granicą: Od czasu Pallasa nie było zoologa tak pilnie badającego faunę wschodnich posiadłości Rosji, jak nasz ziomek Dybowski, który od lat kilku we wschodniej Azji mieszkając, odkrył tam mnóstwo nieznanych dotąd naturalistom zwierząt rozmaitych gromad. P. Dybowski najdłużej i najstaranniej rozpoznawał zwierzęta niższej organizacji, mieszkające w jeziorze a raczej morzu Bajkalskiem, i znalazł tameczną faunę zupełnie odrębną od faun miejscowości podobnych. Lecz nie do tego jednego miejsca p. Dybowski ograniczył poszukiwania swoje. Z tegoroczną wiosną wyrusza się on w góry do źródeł Irkuta i zamierza dojść do jeziora Kosogoła, leżącego na południowej spodzistości gór Sajańskich na terytorjum Chińskiem, gdzie jeszcze nikt z naturalistów nie był. Wypływa ztamtąd rzeka Selenka, która ogromną przebiegłszy przestrzeń, do Bajkału wpada. Różność klimatycznych warunków, idąca w parze z niezmierną odległością źródeł od ujścia, zapowiada nowe dla zoologii plony, jeśli się powiedzie ta śmiała wyprawa. P. Dybowski opisał dotychczasowe odkrycia swoje zwłaszcza w Bajkalu, i te opisy będą tworzyły znakomite dzieło z wiernemi wizerunkami podawanych przedmiotów; a tak drukowanie tekstu, jako i rytowanie tablic jest już w ciągu roboty. P. Dybowski ubogaca okazami swych odkryć nadewszystko muzeum Warszawskie, dla którego najwięcej zachowuje życzliwości, jako niegdyś profesor Warszawskiego uniwersytetu, i te uczucia pragnie objawić nietylko zakładowi, ale i tym, którzy ten zakład najdzielniej wspierają. W najciekawszej części jego dzieła, w której monograficznie opisuje bardzo osobliwe i bardzo liczne Bajkalskie kiełże (Gammarus), dwa najrzadsze i najpiękniejsze gatunki stanowią rodzaj *Branickia*, i są nazwane *B. Aleksandri* i *B. Constantini*. Jestto szlachetnie oddany hołd zasługom dwóch braci hr. Branickich, którzy tak podróżami do odległych stron świata, jako i utrzymywaniem w nich dostarczycie tego, co ma fauna każdego miejsca, najhojniej muzeum Warszawskie ubogacają. Postrzeżenia ogólne p. Dybowskiego mieszczą jeden szczegół więcej nas zająć mogący. Słowiki, które są jeszcze w zachodniej Syberji, nie znajdują się wcale we wschodniej. Tymczasem ostatniej wiosny zjawiło się ich kilka w Ussola, i te znanym swoim głosem odzywać się zaczęły. Obudziło to takie zajęcie we wszystkich, którzy śpiew słowiczy z rodzinnych okolic znali, jak niemniej i w tych, którzy tam zrodzeni i wychowani, wcale go nie znali, że zaczęto tłumnie zgromadzać się do ogródka, w którym słowik śpiewał. Z obawy przeto, ażeby ktoś z zagorzałych miłośników klatek nie zabrał śpiewaka miłego wszystkim, postawiono przy krzaku straż, wzbraniającą orężem zbytniego zbliżania się ku niemu."

Zdanie sprawy z fundacji
pomnika i muzeum w Rapperswylu.

Kiedy w 1868 roku w stoletnią rocznicę walki o niepodległość i wolność naszej ojczyzny, miałem zaszczyt rzucić myśl uwiecznienia tej pamiątki pomnikiem internacjonalnym, nie spodziewałem się, że ona obudzi w różnych krajach tak wielkie współczucie, i że jedno z miast Szwajcarji ofiarować będzie na ten cel wspaniały taras w prześlicznej okolicy. Ludzie różnych narodowości wzięli w tem udział, i objawili wielki zapał podczas uroczystości odkrycia pomnika, które zgromadziło wielu Polaków z kraju i przeszło 10.000 widzów z różnych państw Europy i nawet Ameryki. Nie jest że to dowodem, że chociaż Polska kirem pokryta, opinia publiczna wierzy w jej zmartwychwtanie? Przechowajmy starannie tę wiarę, a wyrobimy w nas samych żywioły przyjazne temu odrodzeniu. Pomnik ten stał się popularnym, i przyczynił się do propagandy idei polskiej na świecie. „Niepożyty duch Polski będzie przez wieki protestował przeciw przemocy i przemawiał do sprawiedliwości Boga i świata."

Zdanie sprawy z założenia pomnika ogłoszone 21. czerwca 1869 r. wykazało:

P r z y c h ó d. Od subskryptorów zagranicznych 1631 fr. 18 ct. Od subskryptorów polskich 1063 fr. 10 ct. Odtąd połowa subskrypcyj w Wielkopolsce na pomnik i muzeum wyniosło nieliczące nieopłaconych przez subskryptorów 1113 fr. 10 ct. Ogół przychodu 3807 fr. 38 ct.

R o z c h ó d. Fundament pomnika 540 fr. Kolumna marmurowa 28 stóp wysoka, z rzeźbą, napisami i schody granitowe 3615 fr. Kapitel i orzeł 1086 fr. Sztachety złocone na podstawie z ciosanego kamienia z 54 tarczami herbowemi Polski i ozdobami 1740 fr. Architekt i jego dyrekcja 725 fr. Sztycharz i fotograf 345 fr. Koszta uroczystości odsłonięcia pomnika 1920 fr. Różne opłaty, poczta, przesyłki, drukarz, litograf itp. 1129 fr. Ogół rozchodu 11100 fr. Przewyżka rozchodu dotąd nie zwrócona 7292 fr. 62 ct.

Oddanie hołdu internacjonalnego walczącej Polsce o jej skarb najdroższy, nasunęło myśl zabezpieczenia jej penatów, pamiątek dziejowych narodowych, po stoletniem łupieztwie i ogałacaniu jej systematycznem z muzeów i bibliotek. Potrzeba tego przybytku tembardziej się czuć daje, im mniej rękojmij bezpieczeństwa mają Polacy w obecnym stanie rzeczy Europy, gród Rapperswylu ofiarował na ten cel swój starożytny zamek w pobliżu pomnika, ale jego wnętrze w ruinach wymagało kompletnej i kosztownej restauracji. Stanęła umowa z władzami miasta, na mocy której stałem się właścicielem głównej części zamku, nim reszta gmachu odstąpioną nie zostanie. Dla zachowania formy tradycjonalnej cesja zrobiona została na lat 99 pod warunkiem, że przyjmuję na siebie niektóre roczne opłaty.

Po zawarciu tej umowy musiałem się wziąć niezwłocznie do restauracji zamku, co w jednym roku z wielką liczbą robotników uskutecznionem zostało. Ciekawe zdanie sprawy architekta naczelnego, profesora Stadlera, z tej restauracji daje dokładne wyobrażenie o wielkich trudnościach, które były do przezwyciężenia w budowie starożytnej, przekształconej na potrzeby naszej epoki. Grubość najmniejsza murów kamiennych o ś m i o s t o p o w a, utrudniała niezmiernie robotę nowych drzwi i okien; starych było nie wiele i tak małych rozmiarów, że nie mogły być użyte. Wspaniały nowy balkon z ciosanego kamienia, przy głównej sali muzeum, bardzo upiększył zamek. Nad bramą umieszczono wielką taflę kamienną, na której wyryto złoty napis: ***Musée historique polonais fondé en 1870.*** Jedna z wież użytą została na nowe schody, prowadzące aż na szczyt zamku, gdzie się znajduje straż ogniowa. Dziedziniec zaniedbany stał się ogrodem i przechadzką; w około niego na drugiem piętrze bardzo rzadko w Europie „galerja strzelców średniowiecznych", o której wspomina w swojem dziele znakomity architekt Violet Leduc. Główne wejście do zamku ozdobione rzeźbą herbu Polski i gotyckiem poddaszem; w obszernej sieni na dole schody prowadzące wprost do głównej sali muzeum; z dwóch stron drzwi do składów. Na pierwszem piętrze przedsień wielkich rozmiarów ze sztandarami, starożytnościami słowiańskiemi, zbroją, kartami jeograficznemi i etnograficznemi. Po lewej stronie wejście do głównej sali okazałej z podwójnemi drzwiami, po drugiej wejście do innych sal i do mieszkania konserwatora. Dalej schody prowadzące na drugie piętro. Podłoga w tafle starannie zrobiona, już się zaczyna w przedsieni. (C. d. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 31. marca. Mierzyca pszenicy 4.61; żyta 2.58; jęczmienia 2.05; owsa 1.70; hreczki 2.36; grochu 3.25; prosa —.—; soczewicy —.—; kartofli 1.48; siana 1.52; słomy okłotowej 1.34; pasznej 1.41; drzewa twardego 14.—; drzewa miękkiego 9.66.

Wiedeń d. 30. marca. (Koniczyna.) Pora na ten artykuł zbliża się ku końcowi i można z pewnością twierdzić, że produkt krajowy w ogóle tego roku zupełnie zadowolnił odbiorców. Wprawdzie sprzedane zapasy są bardzo małe w stosunku do lat dawniejszych, ale ceny natomiast we wszystkich gatunkach znacznie się podniosły, mimo to, iż Ameryka z olbrzymią konkurencją, którą w jesieni zapowiedzeniem wielkich dowozów nam uczyniła, istotnie wszystkie europejskie targi zasypała swym produktem. Płacą na targu wiedeńskim: cetnar cłowy czerwonej po 38—42 zł. w miarę jakości; białą przez dłuższy czas niemającą popytu, płacą obecnie przy silnym odbiorze cetnar po 30—40 zł. ab Praga. Węgierskiej lucerny brak obecnie zupełny na targach, do niedawna płacono za cetnar 40—43 zł., włoskiej cetnar 43—44 zł., francuska bardzo poszukiwana płaci się po 50—54 zł.

Wrocław dnia 30. marca. Pszenica loco 88 f. 95 sgr.; żyto loco 84 f. 65 sgr.; owies loco 50 f. 36 sgr.; rzepak loco 150 f. brutto 252 sgr.; olej rzepakowy loco cetnar $13^1/_{12}$ tal. list. $12^{11}/_{12}$ tal. got.; spirytus loco 1000 Trallesa $14^5/_8$ talarów za marzec bieżący dostawy $14^1/_{12}$ tal. list.

Szczecin dnia 30. marca. Pszenica loco za 2125 f. 60—79 tal., żyto loco za 2000 f. 50—55 tal., olej rzepakowy loco $27^1/_4$ talarów. Spirytusu ceny się podnoszą, za $80^0/_0$ Trallesa $16^{11}/_{12}$ talarów, na wiosenną terminatkę $17^1/_{12}$ tal. list.

Lwów d. 30. marca. (C e n y z b o ż a.) Korzec pszenicy 170 fnt. 6.75—06.50, żyta 160 fnt. 5.25—, 5.30, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 funtów 4.60—4.80, hreczka 140 fnt. 4.30—4.50, owies 100 fnt. 3.10—3.20, kukurudza 170 fnt. 7.00—7.25, groch 6.50—8.80 złr., soczowica 180 fnt. 9.00—10.50, fasola 130 fnt. 9.—10.50, jagły 180 fnt. 12.50—13.50, koniczyna 180 ft. 58—65 złr., rzepak zimowy 150 funtów 58.00—15.50 złr. rzepak letny 150 fnt. 13.00—13.25 złr., lnianka 150 funt. 9.50—10.00 złr., siemię konopne 120 funt. 5.25—5.40, siemię lniane 150 fnt. 9.50—10.0, anyż rosyjski ctn. 21.50—22.75 złr., anyż płaski ctn. 18.—19.00 złr., kminek 100 fnt. 15.50—17.00 złr. len 100 fnt. 14.—22 złr., konopie 100 fnt. 16—19.00 złr., chmielu 100 fnt. 15—18 złr., miód z woskiem 100 fnt. 26.50.—27.00 złr., miód patoka 100 funt. 24.50—25., wosk żółty lwowski 100 fnt. 110—115 złr., wosk żółty wiejski 100—102 złr., potaż słomiany 100 fnt. 11.75—12 złr., potaż drzewny 100 funt. 14.—17.80 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt. 30—31., olej rzepakowy rafin. 100 fnt. 33—35 złr., olej lniany surowy 100 fnt. 28—29 zł., olej konopny surowy 100 fnt. 24—26.50 złr., olej konopny rafinowany 100 fnt. 30—31.00 złr., olej słonecznikowy 100 fnt. 00—00 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —.— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —.— złr., łoju 100 funt. 30—30.50 złr., wiadro spirytusu 18.—18.25 (Z Izby handlowej.)

Wyciąg z Dziennika urzędowego Gazety lwowskiej z d. 27. marca z nr. 70.

Edykta. Sąd kraj. w Krakowie dtto 21. lutego do l. 2756 zawiadamia p. Mikołaja Grabowskiego, że celem wręczenia uchwały kapitał indemnizacyjny z dóbr Zielona, przyznającej, kuratorem p. dr. Wilkosza zamianował. Sąd pow. w Tuchowie dtto 15. lutego do l. 305 zawiadamia pp. Wojciecha i Annę Krogulskich, iż Stanisław Dobrzański z Tuchowa pozew o uznanie sumy 85 duk. i 7 złp. w stanie biernym real. pod l. 18. w Tuchowie położonej z powodu przedawnienia za niepłatną. Termin do słownej rozprawy 13. maja. Kur. p. Franciszek Friedmann. Sąd obw. w Nowym Sączu dtto 7. marca do l. 1236 zawiadamia p. Józefa Dulębę, że przeciw niemu p. Julian i Klementyna z Szołojskich Marynowscy o ekstabulację sumy 8658 zł. w. a. ze stanu bier. połowy dóbr Krasne wnieśli pozew. Termin do słownej rozprawy wyznaczono na dzień 10. maja b. r. Kur. p. dr. Jarosz z zastępstwem p. dr. Zielińskiego. Tenżej sąd z daty jak wyżej do l. 1237 zawiadamia także Antoniego i Annę Wąsowiczów o wniesionym pozwie pp. Marynowskich o ekstabulację ze stanu bier. dóbr Krasne prawa do posiadania dzierżawczego. Termin do słownej rozprawy naznacza się na 24. maja b. r. Kur. i zastępca jak wyżej. Sąd kraj. we Lwowie dtto 4. marca do l. 5317 zawiadamia w skutek prośby legatarjuszów ś. p. Franciszka a Paula Pischteka arcybiskupa lwowskiego, Adolfa Pechacz, Franciszkę Pechacz zamężną Pasiecznik i Weronikę Pechacz zamęż. Masiak, że zezwolono na wydanie kwoty 1491 zł. ostatniej woli rozporządzeniem z dnia 18. sierpnia 1845 i dodatkiem z dnia 1. listopada 1846 Janowi Stebleckiemu i innym zapisanych. Kur. p. dr. Hryszkiewicz z zastęp. dr. Majewskiego. Sąd obw. w Złoczowie dtto 1. marca do l. 1510 zawiadamia p. Jana Dąbrowskiego i p. Wincentego Dąbrowskiego, że przeciw nim p. Kornel Lewicki o wyeliminowanie z tabeli płatniczej dóbr Sokołówki i Chodorkowiec sum 157 zł. 50 kr., 376 zł. 50 kr. pozew wniósł. Termin do wniesienia obrony 8. maja. Kur. p. dr. Billet z zastępstwem p. dr. Haynego. Tenże sąd zawiadamia z daty powyższej do l. 1512 p. Kazimierza Sikorskiego, że przeciw niemu p. Kornel Lewicki według eliminowania z tabel płatniczej dóbr Sokołówki i Choderkowic sumy 1253 złp. 30 gr. pozew wniósł, a termin obrony naznacza się na 8. maja. Kur. i zastępca ci sami jak wyżej.

Sąd obw. w Stanisławowie dtto 8. lutego do l. 107 pozwala i rozpisuje w celu ściągnięcia przez Szulima Fischlera wywalczonej sumy 14.000 złr. mk. wraz z kosztami egzekucyjną licytacją dóbr Rukomysz czyli Rokomysz do Efroima Halpern i p. Eweliny Szawłowskiej należących, w pow. Buczackim, leżących na dwóch term. 20. kwiet. i 24. maja br. Cenę wywołania stanowi się wartość szacunkowa 59.464 złr. 60 ct. O tej licytacji powiadamiają się dalej: Anna Przysiecka i Ewelina Szawłowska przez kur. dr. Kwiatkowskiego i zastęp. dr. Rosenberga, wys skarb podatkowy, prokuratorją finansową i fundusz biednych izraelicki w Buczaczu, Efroima Halperna, Szulima Fischler, Izrael Abraham Horn, Józef Bojarski, Józefa Korabińska, dyrekcja funduszów indemnizacyjnych i innych, którymby obecna uchwała doręczoną na czas nie była przez kur. dr. Maramorosza z zastępstwem dr. Szydłowskiego.

Konkursa. Przy sądzie obw. w Samborze posada adjunkta dyrekcji urzędów pomocniczych z roczną płacą 800 złr. Termin ubiegania się do 12. kwietnia 1871 do l. pr. 271 dtto 22. marca. Przy urzędzie gminy miasta Stryja są następujące posady systemizowane prowizorycznie z widokiem stabilizacji po upływie trzech lat: 1) posada sekretarza o rocznych 700 zł. Potrzeba się wykazać gruntowną znajomością służby administracyjnej, biegłością w koncepcie i dokładną znajomością języków krajowych i niemieckiego. 2) posada dyrektora kancelarji o rocznych 500 zł. 3) posada praktykanta konceptowego bezpłatna z widokiem na adjutum 200 zł. 4) posada rewidenta rachunkowego z pensją 600 zł. w. a i posada kontrolora kasy miejskiej o 500 zł. rocznej pensji; 5) posada adjunkta policyjnego z pensją 350 zł. i 6) posada woźnego z pensją 250 zł. i dodatkiem na odzież 50 zł. Prośby mają być podane w przeciągu czterech tygodni od niniejszego ogłoszenia do daty 18. marca do l. 524.

Wyciąg z Dziennika urzędowego Gazety lwowskiij z dnia 28 marca z Nr. 71.

Licytacja. Za pomocą ofert na budowle zachowawcze w latach 1871, 1872 i 1873 na gościncach rządowych w okręgu budowniczym Kałuskim odbędzie się dnia 14. kwietnia 1871 r. w starostwie w Kałuszu. Cena fiskalna robót przeznaczonych do wykonania w r. 1771 wynosi kwotę 10873 zł. $93^1/_2$ cent. aw. W celu zapewnienia zaś wykonania budowli rachowawczych w latach 1871, 1872 i 1873 na gościncu rządowym. Biała-Stryj Śniatyńskim w sekcji drogowej Grzybowskiej w sądeckim okręgu budowniczym odbędzie się licytacja na dniu 18. kwietnia br. w Nowym Sączu za pomocą pieniężnych nudaży. Cena fiskalna zawisły na rok 1871 wynosi 960 zł. $19^1/_2$ cent. w. a.

Konkurs. Na opróżnioną posadę poborcy cłowego w Szczakowie w IX klasie dyet z roczną płacą 900 zł. wolnem pomieszkaniem lub systemizowanym dodatkiem na pomieszkanie z obowiąskiem złożenia kaucji służbowej. Termin w przeciągu trzech tygodni od daty 17 marca do L. 335. Pr. do powiatowej dyrekcji skarbu w Krakowie. Warunki: znajomość języków krajowych, tudzież egzamin złożony z dobrym postępem z znawstwa towarów i postępowania cłowego.

Ostatnie wiadomości.

Myliłby się, ktoby sądzić zechciał, iż warunkowe uznanie ze strony komuny paryzkiej Zgromadzenia narodowego, o czem donosi jeden z umieszczonych poniżej telegramów, może być poczytywane za zapowiedź pojednania między Paryżem a Wersalem. Paryzka Rada miejska powzięła tę uchwałę na to tylko, aby zamanifestować wobec narodu swoje lojalne zamiary: że wcale niema ona chęci występywać zaczepnie przeciwko reprezentacji narodowej, lecz broni tylko swojej egzystencji. Praktycznych skutków nie pociągnie jednak za sobą podobnoś ta uchwała żadnych. Rzeczy zaszły już za daleko. Kwestja, czy merowie paryzcy mają być mianowani przez rząd czy wybierani, zeszła już teraz na drugi plan, a na porządku dziennym jest dylemmat: Monarchia czy republika? To zaś pytanie nie da się rozwiązać półśrodkami, dyplomatycznemi oświadczeniami lub teoretycznemi uchwałami parlamentarnemi, ale stanowczo i z nieubłaganą sprężystością zgnieść musi jedna partja drugą, i ta strona, co ulegnie, będzie musiała bezwarunkowo kapitulować. *Vae victis!* — zwyciężą monarchiści, biada republikanom, górą pójdą republikanie, źle będzie z reakcjonarjuszami, ale w dobry sposób nie pojednają się już oni z tej mianowicie prostej i naturalnej przyczyny, że monarchia nie może być republikańską, a rzeczpospolita monarchiczną.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 31. marca. Dzisiejsza „Wiener Abendpost" (wieczorny dodatek do urzędowej „Wienerzeitung") zaprzecza wiadomościom tutejszych dzienników i berlińskiej „National Ztg." co do widywania się i stosunków ministra wojny Kuhna z konzulem francuzkim, Lefaivre. Minister wojny, jenerał Kuhn, nie widział nawet nigdy Lefaivra i wcale go nie zna.

Petersburg 30. marca. Car wyda wkrótce ukaz, znoszący w nabożeństwach żydowskich polski i hebrajski język, a zaprowadzający w królestwie Polskiem i w całej Moskwie do tych nabożeństw jako język modlitwy w synagogach, język moskiewski. Zyd petersburgski, Mandelstern, przekłada modlitwy hebrejskie w tym celu na język moskiewski.

Monachium 31. marca. Wojska niemieckie miały otrzymać rozkaz, na wezwanie Thiersa pomagać francuzkim wojskom do stłumienia powstania w Paryżu.

Wersal 31. marca. Ministerjum zamierza na serjo przenieść Zgromadzenie narodowe i rząd do Fontainebleau.

Paryż 31. marca. Proklamcja Rady gminnej żąda ufności od obywateli dla zabezpieczenia utworzonych instytucyj. Komitet upoważnił Duval'a do przedsiębrania rewizyj domowych i czuwania nad ludźmi nieprzyjaźnego dla gminy usposobienia. W pięciu wielkich towarzystwach asekuracyjnych zapieczętowano kasy i księgi z powodu uzasadnionego podejrzenia, iż sumy ekscesarzowej są tam złożone.

Paryż 31. marca (wieczór. Dziennik „Commune" donosi, że nowa Rada gminna miasta Paryża uznała Zgromadzenie narodowe, przypuszczając, że i Zgromadzenie narodowe ją uzna.

Paryzki „Journal Officiel" donosi: Powstańczy rząd podzielony jest na następujących 9 sekcyj: finanse, wojskowość, sądownictwo, sprawy wewnętrne, bezpieczeństwo publiczne, środki subsestancji, oświata, roboty publiczne, sprawy zewnętrzne.

Dziennikarz Fonvielle, (znany z procesu z Piotrem Bonapartym,) został „in contumatiam" przez Radę gminną na śmierć skazany.

Kursa wiedeńskiej Giełdy
z dnia 31. marca 1871.

godzina 2 min. — popołuniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 114.75. Akcje kredytowe węg. 92.50. Anglo-austrjac. 258.00. Unionbank 287.75. Akcje Karola-Ludwika 253.45. Kolej siedmiogrodzka 167.00. Kolej połudn. 182.00. Kolej Alföld. 172.50. Kolej państwowa 401.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 180.00. Napoleondor 00.00. Kolej wschodnia 158.00. Północna 215.40. Kolej Rudolfa 160.75. Kolej węg.-wschodnia 86.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 74.30. Losy z r. 1864 123.25. Usposobienie mocne.

Przyjechali do Lwowa dnia 31. marca 1871.

Hotel Angielski: A. ks. Poniński z Dobrostan, A. Domaszewski z Królestwa, W. Hauterive z Siedlisk, J. Janowski z Chocina, E. Hoszowski z Brzeżan, W. Wołodkiewicz z Brzozdowic.

Hotel Zorza: Artur hr. Gołuchowski z Łosiacza, H. Burbure z Multan, S. Górski z Królestwa, St. Kotarski z Brzyska.

Hotel Langa: W. hr. Brunicki z Gorajca.

Hotel Europejski: J. Gertler c. k. kapitan z Brzeżan, A. Iwanicki z Uszyc, J. Konopacki z Chołodrówki, J. Korwin z Jurczkowa, K. Zawadzki z Potoka, St. Zarudzki z Oleska.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu
Karola-Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa	o g. 6 m. 42	r.
„ „ „	8 „ 7	w.
„ „ do Czerniowiec	8 „ 32	r.
„ „ „	12 „ 20	w.
„ „ do Brod. i Złocz.	8 „ 52	r.
„ „ „	11 „ 50	w.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa	7 „ 37	r.
„ „ „	11 „ —	w.
„ z Czerniow.	7 „ —	r.
„ „ „	2 „ 30	w.
„ z Brodów i Złoczowa	7 „ 24	r.
„ „ „	2 „ 50	w.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej
Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złocz.	o g. 9 m. 11	r.
„ „ „	12 „ 12	w.
Przychodzą do Lw. z Brod. i Złocz.	6 „ 22	w.

Lwów, z Izby handlowej dnia 31. marca.

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	254 00	255 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	179 50	180 75
Banku hip. gal. z wpł. 50%	117 00	119 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	80 75	81 25
Tow. kred. gal. 4% w. a.	72 25	72 75
Banku hipot. gal. 6%	87 75	88 25
Gal. zakł. kred. włość.	87 00	88 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 60	75 20
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 77	5 83
Dukat cesarski	5 80	5 85
Napoleondor	09 88	09 96
Pół imperjał rosyjski	10 00	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	122 25	123 75
Wiedeń d. 29. marca.		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	58 10	58 20
„ „ „ srebrem	68 00	68 10
Pożyczka ost. z r. 1839	276 75	277 25

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Pożyczka loter. z r. 1854	89 50	90 00
„ „ „ 1860	95 20	95 30
„ „ „ 1864	123 40	123 60
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	121 50	122 00
Oblig. indemniz. gal.	74 25	74 75
„ „ bukow.	72 25	72 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	249 75	250 00
Centralny bank	58 00	60 00
Kredytowy zakład	266 20	266 40
Franko-Austrjackie	115 00	115 50
Galic. dla handlu i przem.	100 00	101 50
Generalbank	88 00	88 50
Hipoteczny bank galicyjski	111 00	111 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	726 00	727 00
Vereinsbank	108 50	109 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	81 80	82 00
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 00	31 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	172 25	172 50
Karola Ludwika	255 25	255 75
Północna Ferdynanda	2150 00	2155 00
Franciszka Józefa	195 00	196 00

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Lwowsko-Czerniow. Jassy	180 00	181 00
Rudolfa	160 75	162 25
Siedmiogrodzka	167 00	167 50
Staatsbahn	400 00	401 00
Południowa	180 20	180 50
Tramway wied.	206 50	207 00
Łupkowska	158 00	158 50
Węgierska północna	158 75	159 00
„ wschodnia	84 75	85 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	87 50	88 25
Bank włościańsk. galicyjski	87 75	88 25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	71 75	72 25
„ „ „ „ 5%	80 25	80 75
Bank nar. austr. 5% m. k.	97 10	97 30
„ „ „ 5% w. a.	94 50	95 00
Bodencredit w srebrze 5%	106 25	106 75
„ w. a. 5%	87 00	87 50
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	88 90	89 20
Ferdynanda północna	104 20	104 40
Karola Ludwika dawn.	103 50	104 00
„ „ z r. 1867	99 00	100 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91 25	91 75
„ „ z III. em.	83 00	83 25
Rudolfa	89 50	90 00

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Siedmiogrodzkiej	89 75	90 00
Południowej kolei	000 00	000 00
Państwowej kolei	136 00	130 50
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	92 50	93 00
Elżbiety nowa	101 75	102 25
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	92 30	92 60
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	88 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	163 50	163 75
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr. Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz.	19 00	20 00
„ Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	92 00	92 01
Paryż 100 frank.	48 95	00 00
Londyn 10 ft. szter.	124 90	125 00
Frankf. 100 zł. ol. w p. N	104 30	104 40

Ces. król. uprzyw.

Towarzystwo kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej.

Obwieszczenie.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić Akcjonarjuszów c. k. uprzyw. Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej na

Ósme (zwyczajne) Ogólne Zgromadzenie,

które się odbędzie w piątek dnia 28. kwietnia 1871 o godzinie 9 przedpołudniem w sali Wiedeńskiej Akademii handlowej (Akademiestrasse nr. 12.)

Przedmioty obrad są następujące:

1. Sprawozdanie o ruchu i budowie za rok 1870.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej o sprawdzeniu rachunków z budowy i ruchu za r. 1870
3. Mianowanie Rady Nadzorczej.
4. Sprawozdanie o dotychczasowych usiłowaniach prowadzenia dalszej budowy kolei do Odessy, Warszawy aż do węgierskiej granicy.
5. Odnowienie Rady Zawiadowczej wedle §§. 33 i 37 statutów.
6. Wniosek Rady Zawiadowczej, co do dostarczenia potrzebnych pieniędzy.

Panowie Akcjonarjusze, którzy chcą brać udział w tem ogólnem Zgromadzeniu lub zrobić użytek z swego prawa głosowania wedle §§. 22. 23. 25 Statutów, mają swe Akcje złożyć

najdalej do dnia 21. kwietnia r. b.

w Wiedniu w głównej kasie Towarzystwa lub w Banku anglo-austrjackim;

we Lwowie w Filii Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, lub w akcyjnym Banku hipotecznym;

w Krakowie w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu,

w Londynie w Banku anglo-austrjackim,

w Bukareszcie w Banque Roumanie,

a to z podwójnie wypisanemi Konsygnacjami tychże (do czego blankietów w powyżej wymienionych kasach bezpłatnie dostać można), a wraz z pokwitowaniem odbioru, otrzymają karty legitymacyjną na Ogólne Zgromadzenie.

W razie zastępstwa, znajdujące się na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej pełnomocnictwo ma być własnoręcznie podpisane.

Wiedeń dnia 20. marca 1871.

1573 1—3

Rada Zawiadowcza.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.